PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny./

Nr.9. Warszawa, dnia 12.stycznia 1928 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVOS ZINIOS z 11/I.W art.wst.p.t."Druga jaskółka" omawia przyjazd korespondenta Pata, p.Orynga do Kowna.

Autor pisze: "Kolejność stopni, któremi Polska dąży do nawiązania stosunków z Litwą przejawia się i w odniesieniu do przedstawicieli prasy polskiej. P.Kodź jechał na Litwę drogą okólną i po przybyciu do Kowna obracał się przeważnie dokoła redakcji pism opozycyjnych. P.Oryng po otrzymaniu jeszcze w Genewie od Woldemarasa zezwolenia na przyjazd do Kowna, przeważnie odwiedza tu osobistości ze sfer rządowych. Zadaniem jego jest widocznie zbadać grunt dla przyszłych rokowań litewsko-polskich. Centralnym punktem tych badań jest niewątpliwie rozmowa Orynga z premjerem Woldemarasem. Tu obok innych pytań, zadawanych premjerowi, zwraca szczególną uwagę pytanie, dotyczące "historycznych więzów między Polską a Litwą /po sprowadzeniu stosunków wzajemnych tych państw na normalne tory. "Zdaje się, że polacy zupełnie poważnie myślą o dawnej unji litewsko-polskiej. Historja nie nauczyła ich niczego. Nie widzą oni, że lud nasz po zdobyciu wolności gotów jest bronić jej ze wszystkich sił; w tym zaś czasie, gdy imperjaliści polscy zagrabili stolicę Litwy, przypominanie więzów historycznych brzmi, jak naigrawanie się. Dyplomata naturalnie wobec bliskich rokowań nie czyniłby takich przypomnień. Podobne przypomnienie może osiągnąć tylko ujemne wyniki.

Rzecz inna, jeśli do odnowienia normalnych stosunków zamierza się iść tą samą drogą co do powstania Żeligowskiego, lub do aktu z 10/grudnia w Genewie. Wtedy ważnem jest wywołanie na świecie wrażenia, że polacy ze swej strony czynią wszystko możliwe, w celu wykonania decyzji genewskiej, a litwini sprzeciwiają się temu usilnie. Oto - powiedzą polacy - myśmy proponowali im nawet unję, chcieliśmy żyć z nimi, jak z braćmi, a oni się opierają. Europa zamierza żyć obecnie pod hasłem pokoju. W imię tego hasła została przyjęta w Genewie decyzja Ligi Narodów w sprawie zniesienia stanu wojennego pomiędzy Litwą a Polską.

Zapewne, Polska będzie probowała wyzyskać w dalszym ciągu to hasło, dążąc do wywarcia nowego nacisku na Litwę, zarówno w sprawie przyspieszenia rokowań, jak i ich wyników.

THE TIMES z 9/I.Kor. z Warszawy streszcza wywiad Woldemarasa, udzielony przedstawicielowi Pata. Nawiązując do oświadczenia Woldemarasa, iż odnośnie do ustalenia daty rokowań cze-

ka on na propozycje polskie. Autor przypomina, oświadczenie Woldemarasa co do tego, iż po porozumieniu się ze swoim rządem udzieli on odpowiedzi w kwestji rozpoczęcia rokowań. Żadna odpowiedź pomimo przypomnień polskich przesyłanych przez Paryż dotychczas nie nadeszła.

JOURNAL DE L'EST z 10/I. zajmuje się obszernie kwestją Wilna, opowiadając wszystkie jej perypetje, aż do ostatecznego przyznania Wilna Polsce przez Radę Ambasadorów, co uważa za słuszne, gdyż jakżeby można było oddać Litwie to terytorjum rdzennie polskie pod względem etnicznym, języka i tradycji. Art. przypomina dosyć teatralne spotkanie Marsz. Piłsudskiego z Woldemarasem w Genewie; pomimo pozornego porozumienia, rzeczy zaczynają się psuć na nowo. Woldemaras po powrocie do swej stolicy przybiera pozę zwycięzcy, chroniąc się w mętni procedury międzynarodowej, wspomagany ukradkiem przez Rosję i Niemcy. Niewątpliwie kwestja Wilna "dla odmiany" jeszcze nieraz będzie w tym roku poruszana. Jest to spór, którego ważności nie należy nie doceniać.

BERLINER TAGEBLATT z 11/I. Kor. z Genewy pisze, że wobec trudności załatwienia sporu polsko-litewskiego ujawniających się w związku z ostatnim wywiadem Woldemarasa, wyłania się sprawa ponownej interwencji Ligi Nar. Nie może ona wszelako nastąpić inaczej, jak tylko na żądanie kjednej ze stron zainteresowanych. Jednak i ten wypadek nie może narazie wchodzić w rachubę, ponieważ tak Polska jak i Litwa nie dają powodu do takiego wystąpienia. Kor. jest zdania, że podróż dyrektora politycznego Sekretarjatu Ligi Narodów Sugimury ma na celu odwiedzenie szeregu państw, m.in. Litwy i Polski i nie jest spowodowana względami urzędowemi, tylko zapoznaniem się ogólnem ze stosunkami. Jeżeliby jednak w czasie jego podróży wyłoniły się nowe trudności polsko-litewskie, niewątpliwie Dr. Sugimura miałby także w tej sprawie konferencję z odnośnemi rządami.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO.

DER TAG z 11/I. pisze, że minister Zaleski nie oddał przysługi sprawie porozumienia polsko-niemieckiego, przez swój sąd, iż między obu krajami niema większych trudności. "Minister Zaleski twierdzi - pisze dziennik - że niema w Niemczech poważnego polityka, któryby Polskę uważał za państwo sezonowe. Słusznie, ale nie ma też poważnego polityka, któryby pojednanie z Polską rozumiał bez stworzenia słusznej i rozumnej granicy między obu krajami. Kto pominąłby tę sprawę, ten zapoznałby zasadnicze podstawy wzajemnych stosunków. Polska nie może liczyć na przyjazny stosunek z Niemcami i zarazem tę sprawę odsunąć na przyszłość. Bez pokojowego załatwienia tej sprawy musi się wytworzyć z konieczności takie położenie, w którem Polska naraża się na bezsporne ryzyko.
Również sprawa gdańska oczekuje rozwiązania.
Z tych względów nie można podzielać zadowolenia ministra Zaleskiego".

KREUZZEITUNG z 10/I. pisze, że wywody ministra Zaleskiego wyrażającego zadowolenie ze zmiany nastrojów w Niemczech, wynikają tylko z ustępliwości Niemiec i mimo, że jest to objaw pocieszający, ubolewać należy, że ze strony Polski niema dotychczas żadnych dowodów, iż dąży ona do porozumienia z Niemcami. Porozumienie Niemiec z Polską będzie możliwe, je-

śli także ze strony Polski widoczną będzie wola ku temu; W mowie ministra Zaleskiego niema nic, co zawierałoby dowody, że Polska znajduje się na tej drodze.

BERLINER TAGEBLATT z 10/I. porównując przemówienie tegoroczne ministra z przemówieniem zeszłorocznem, wskazuje na fakt, że wówczas minister kategorycznie stał na stanowisku odrzucenia wszelkiej myśli o rewizji granic drogą pokojową, podczas gdy w r.bieżącym mowa ministra stwierdzenia takiego nie zawierała. Dziennik wyciąga z tej okoliczności ciekawy wniosek, iż sprawa rewizji granic nie jest już tak opornie przez Polskę traktowana i nadaje dla poparcia tej argumentacji słowo ministra codo Gdańska zupełnie mylną interprrtację.

VOSSISCHE ZEITUNG z 11/I. W art.wst.Oertzen pisze, że zwrot ministra Zaleskiego co do poprawienia się opinji niemieckiej w stosunku do Polski, jest słuszny, jednak należy przytem wyłączyć prawie całą prawicę. Najwydatniej zmiana tego nastroju daje się dostrzec w niemieckiej partji ludowej. Jest to oznaką zręczności polskiego ministra, że dał wyraz ogólnego nastroju opinji niemieckiej, nie wspominając o tych głosach niemieckich, które czynią trudności w porozumieniu polsko-niemieckiem. Ten gest taktu nie uwalnia jednak niemieckich sfer gotowych do porozumienia od obowiązku - wprawdzie mniej przyjemnego - przeciwstawienia się ze swej strony ciągle i z całą stanowczością otwartej i ukrytej nagonce pewnych kół niemieckich. Niestety, wydaje się, że w kołach rządowych nie wszęczie istnieje jednakie ustosunkowanie się do sprawy porozumienia. Wskazuje na to "DeutscheDiplomat.Korrespondenz" która wogóle chętnie uchodzi za oficjalną, a w tym wypadku składa winę wogóle na Polskę. Nie trzeba wyjaśniać, że takie stanowisko nie jest ani zręczne ani taktowne w obecnej chwili. Jest ono jednak zupełnie nieoczekiwanym natychmiastowym dowodem na usprawiedliwienie polskiego życzenia, co do potrzeby dalszego polepszenia się stosunku do Polski.

VORWAERTS z 11/I. Kor. z Warszawy pisze, że mowa ministra Zaleskiego była dla kół tamtejszych niespodzianką. Prasa rządowa oddawna oczekiwała ostrego wystąpienia przeciwko Woldemarasowi, natomiast pokojowe oświadczenia ministra wywołały rozczarowanie. Niemniej zdziwione są koła polityczne, które podnoszą, że główny ciężar przemówienia dotyczy stosunków z Niemcami, a stosunków do Rosji i Litwy min.Zaleski dotknął pobieżnie.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

THE TIMES z 9/I. zamieszcza mowę Baldwina, wygłoszoną w Worcester. Mowa ta poświęcona była przeważnie przeglądowi działalności rządu w okresie piastowania przez niego władzy. Nie była ona programem na przyszłość. Baldwin mówił również o sytuacji międzynarodowej. Podkreślił, że w ostatnich trzech latach rządu konserwatywnego poczyniono

daleko większy postęp w kierunku prawdziwej pacyfikacji, niż w jakimkolwiek innym okresie od czasu wojny.

Głównym powodem tego postępu było zajęcie się przez Chamberlaina pracą Ligi Narodów i popieranie ideałów Ligi. Inne wielkie mocarstwa były zmuszone wyzyskać tych najdzielniejszych ludzi, by się spotykali z Chamberlainem, a to umożliwiło ukształtowanie polityki pokoju, drogą osobistych dyskusyj, co się okazało daleko bardziej skuteczne, niż dyplomacja papierowa.

Kwestje rozbrojeniowe Baldwin potraktował w sposób dość pobieżny. Wskazał, że zbrojenia Anglji były mniejsze od zbrojeń, istniejących przed wybuchem wojny.

THE DAILY HERALD z 9/I. zamieszcza mowę Trewelyana, członka parlamentu partji pracy, który oświadczył, że pierwszem zadaniem przyszłego rządu pracy powinno być nawiązanie przyjaznych stosunków z Rosją.

Autor wyraził nadzieję, że przyszły rząd pracy wejdzie do Ligi Nar. z polityką bezpieczeństwa dla wszystkich narodów, a to przez postulat uniwersalnego przyjęcia arbitrażu.

THE DAILY HERALD z 9/I. Pethick Lawrence przemawiając w imieniu brytyjskich socjalistów [illegible] na dorocznym kongresie socjalistów węgierskich w Budapeszcie, wyraził przekonanie, że w niedługim czasie dojdzie do władzy w Anglji rząd socjalistyczny. Dodał on, że gdy dojdzie do rewizji traktatów pokojowych, będzie to mogło być przeprowadzone przez demokratyczny lub socjalistyczny rząd.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZTG. z 7/I. omawia kor. londyński sytuację wewnętrzną Anglji, wskazując na silną pozycję Baldwina mimo nieżyczliwości z jaką spotyka się ze strony prwnych grup konserwatywnych.

Dziennik uważa, że gabinet Baldwina potrwa prawdopodobnie przez cały rok 1928. Rozwiązanie Izby Gmin nastąpić może tylko w tym wypadku, jeśli niespodziewanie rząd znajdzie popularne hasło wyborcze, jakiem było np. wysłanie expedycji wojskowej do Chin.

Wielu jest ludzi w stronnictwie konserwatywnem, ubolewających, że niewykorzystano podówczas sytuacji dla przedłużenia mandatów na dalsze 5 lat. Nowem hasłem wyborczem może być dla stronnictwa konserwatywnego redukcja podatków dochodowych. Wątpić jednak należy, czy nawet i pod tem dogodnem hasłem rząd angielski zdecyduje się do rozwiązania Izby, a to z tego powodu, że potrzebny mu jest czas do skorygowania popełnionych błędów, zwłaszcza zaś dla przeprowadzenia konsekwentnie linji politycznej Chamberlaina. W tym stanie rzeczy trudno spodziewać się wyborów w Anglji przed wiosną r.1929.

KOELNISCHE ZTG. z 7/I. zamieszcza artykuł, wskazujący na fakt, że niezależna partja robotnicza, wchodząca w skład Labour Party, w której rekrutowali się najwybitniejsi kierownicy angielskiej partji pracy, znajduje się w stanie rozkładu. Najlepszym dowodem tego jest wystąpienie z tej partji Filipa Snowdena, b. podsekretarza Stanu. Różnice istniejące pomiędzy tą partją, a kierownictwem partji ogólnej, wynikają z mnożenia się wpływów Związków zawodowych oraz umiarkowanej polityki Mac Donalda, i innych członków w rządzie. Jest rzeczą prawdopodobną - pisze dziennik - że naskutek coraz bardziej zaostrzającego się zatargu dojdzie w końcu do usamodzielnienia się niezależnej partji pracy i połączenia się tej grupy z obozem komunistów. Nie będzie to miało jednak dla ruchu robotniczego większego znaczenia, ponieważ niezależna partja pracy ma zaledwie 30.000 członków.

WŁOCHY-FRANCJA.

IL POPOLO D'ITALIA z 8/I. oraz
IL MESSAGGERO z 8/I. w korespondencji z Paryża zajmują się stosunkami włosko-francuskimi. Jeżeli prawdziwe układy rozpoczną się dopiero w Rzymie, po zainstalowaniu Ambasadora de Beaumarchais, można już teraz powiedzieć, że główne motywy przyszłych rozmów są już zarysowane.

"La Nation" zaznaczają małe zaufanie do spotkań na jeziorach lub wycieczkach, kładzie nacisk na to, że Mussolini zawsze unikał takich przypadkowych wymian zdań. Francja i Włochy powrócą do starych, tradycyjnych metod, które były podstawą porozumienia angielsko-francuskiego: określenie granic kolonjalnych, dyskusja nad sprawami, będącemi w zawieszeniu, podpisanie traktatu arbitrażowego dla przyszłych zatargów i wreszcie, konwencja przyjacielska i współpraca. Osiągnie się tą drogą rozwiązanie problematu włosko-francuskiego pomiędzy państwami zainteressowanemi, bez opłacania pośrednictwa mocarstw trzecich.

Kończy słowami, że sojusz francusko-włoski stanie się jedną z najpewniejszych gwarancyj równowagi śródziemnomorskiej i pokoju lądowego.

Następnie cytuje artykuły w 'Echo de Paris".

PAX z 6/I. Art.E.F.Jacksona przypisuje wielkie znaczenie mającym rozpocząć się w Rzymie negocjacjom francusko-włoskim. Autor utrzymuje, że doprowadzą one do porozumienia bałkańskiego; każdy inny program byłby zbędnym i nie zadowolniłby nikogo. Francja, Włochy i Jugosławja dały w tej sprawie dowody wielkiego zmysłu politycznego. Sensem tych obszernych narad jest zbliżenie Albanji z Jugosławją na tych samych warunkach, co z Włochami.

Albanja i Macedocja są, jak za czasów Austrji ćwiekiem politycznym na Bałkanach; byłoby godnem pożyłowania, gdyby tak doniosłe narady rozbiły się o skałę macedońską.

Autor jednak przepowiada, że jeśli rokowania będą dobrze przeprowadzone, o czem nie wątpi - to wszyscy spotkają się w marcu w Genewie, aby załatwić finansowe sprawy bułgarskie i sprawę komitadżów macedońskich. Wtedy będzie można mówić o rozwiązaniu kwestji bałkańskiej i uspokojeniu włoskiem.

THE DAILY HERALD z 7/I. Kor. dypl.pisze, że pomimo zapewnień prasy faszystowskiej w Turcji panuje obawa co do możliwych wyników włosko-greckiej ententy, oraz zamierzonych rozmów francusko-włoskich.

W Turcji panuje przekonanie, że rozważana jest kwestja przekazania mandatu syryjskiego Włochom. Turcy z niepokojem zastanawiają się, czy jest to alternatywą, czy też wstępem do zamachu na Anatolję.

THE DAILY TELEGRAPH z 5/I. Kor. dypl.pisze, iż niedawna sugestja Mussoliniego, że Francja gdyby tylko uznała pretensje włoskie do ekspansji mogłaby znaleźć we Włoszech swego najsilniejszego sprzymierzeńca przeciwko Niemcom, wywołała niezadowolenie opinji niemieckiej. Tem bezwątpienia należy tłomaczyć uzgodnione ataki lewicowej, oraz półurzędowej prasy niemieckiej na Mussoliniego i faszyzm w związku z rzekomem złem traktowaniem przez władze włoskie ludności mówiącej po niemiecku w Gór.Adige.

Jedynym wynikiem tych ataków jest zwiększenie wro-
giego stosunku Włoch do idei austro-niemieckiego zjednocze-
nia.

PLAN DAVESA.

THE CHICAGO TRIBUNE z 7/I. donosi z Waszyngtonu, że
Kellog stanowczo zaprzeczył, aby Waszyngton miał zamiar za-
inicjować międzynarodową konferencję w sprawie rewizji pla-
nu Davesa i oświadczył, że łączenie sprawy długów wojennych
z odszkodowaniami, nigdy nie było na serjo rozważane; zanim
Waszyngton rozpocznie rozmowy w sprawie długów muszą się
wpierw odbyć liczne konferencje, których decyzje musiałyby
uzyskać sankcje różnych parlamentów. Sekretarz Skarbu Mellon
również oświadczył, że prez.Coolidge odrzucił przed dwoma
laty wszelkie plany, łączące te dwie sprawy.

JOURNAL DES DEBATS z 7/I.donosi z Waszyngtonu, że
według oświadczenia sekretarza Skarbu Mellona, informacje o
projektowaniu przez Stany Zjednoczone pertraktacyj w sprawie
rewizji długów wojennych są absolutnie nie zgodne z prawdą.
Wysocy urzędnicy, będący au courant sytuacji twierdzą, że
uregulowanie spraw, wysuniętych przez Parker Gilberta wyma-
ga dłuższego czasu. Jeden z wysokich funkcjonarjuszy oświad-
czył m.in., że zagadnienie to "może być uregulowane w drodze
licznych konferencyj międzynarodowych, których decyzje byłyby
następnie sankcjonowane przez parlamenty odnośnych rządów.
Wiadomości z Waszyngtonu podkreślają, że Stany Zje-
dnoczone nie poczynią inicjatywy zwołania podobnej konfe-
rencji i że rząd amerykański nie ma zamiaru przyjąć pomysłu
francuskiego, zmierzającego do tego, by długi Francji wobec
Stanów Zjednoczonych miały być obniżone w tym stosunku, w
jakim Niemcy nie dotrzymują swoich zobowiązań wobec Francji.

3. N O T A T K I I N F O R M A C J E .

THE MANCHESTER GUARDIAN z 6/I. Kor. z Warszawy pisze
o napadzie na redaktora Nowaczyńskiego. Autor uważa, że in-
cydent ten ma dość duże znaczenie, ponieważ Nowaczyński sta-
le krytykował regime Piłsudskiego. Autor pisze, że chociaż
panuje oburzenie opinji z powodu tych brutalności, to jednak
"Głos Prawdy", który popiera rząd Marsz.Piłsudskiego, jest
zwolennikiem tych Kuckluckskianowych metod przeciwko poli-
tycznych przeciwnikom.

VOSSISCHE ZEITUNG z 10/I.Kor. z Aten pisze, że minister
Michalokopulos wygłosił programową mowę w Soluniu, w któ-
rej poruszył doniosłe sprawy polityki zagranicznej Grecji.
Świadczyłaby ona o wzmożeniu się aktywności pożyczki grec-
kiej. Minister uważa Soluń za port, który powinien służyć
międzynarodowemu ruchowi handlowemu i minister chętnie powi-
tałby konferencję państw zainteresowanych, przedewszystkiem
bałkańskich, Polski, Węgier i Czechosłowacji. Traktat z Jugo-
sławją 1924 r. uważa za szkodliwy dla Grecji dlatego musiał
on być odrzucony.